

Miszel, Fundamenty (pierwszy dzień zimy, prod. P)

Nieważne, skąd jesteś, wszędzie jest szary beton
Nie trzeba być artystą, by robić sztukę kredą
Blok nie mógł zmienić nic, tylko Monar, albo detoks
Mam elewację wyżej ponad syfem, który znałem jako dziecko
To nie Nokia, tune, podnoszę jeden telefon
Zamiast krzyku echo, fale po osiedlu mierzą
Leci wszystko w tłum, YouTube pokaże to dzieciom
Tylko Ci rozumieją, którzy głośno nie powiedzą
Atencja i fejm, wasze grupki, pisma
Kto kogo wydaje i kto kogo zna z nazwiska
Się nie przyzwyczajam, leci na osiedlach freestyle
Spam w piździe mam, więc gdzie indziej sobie pryskaj
Cały rok szczęśliwy, a nie kurwa merry christmas
Idealny pretekst, żeby wrzucić twarz na Insta
Przyklejony uśmiech, to się chociaż zgadza liczba
Magia internetu namieszała ludziom w zmysłach
Mam podniesione tętno, od tego, co płynie w żyłach
Koneksje z nałogiem to więzienna komitywa
Całe życie trap, .. twardo trzymam w ryzach
Słaba pamięć, ale dobrze wiem jak się nazywam

Życie uczy liczyć zysk, życie uczy kraść i zabijać
Przeszłość pokazuje, czego była warta przyjaźń
Kastet na dłoni chcesz, moja ręka Midas
Zanim da Ci w pysk, życie, naucz się wygrywać
Więcej codziennie chcę, za filarem filar
Ściany wygłuszone, nie dociera tu wasz PR
Fundamenty stawiam, potem ponad mury wbijam
Fundamenty stawiam, potem ponad tym odpływam
Życie uczy liczyć zysk, życie uczy kraść i zabijać
Przeszłość pokazuje, czego była warta przyjaźń
Kastet na dłoni chcesz, moja ręka Midas
Zanim da Ci w pysk, życie, naucz się wygrywać
Więcej codziennie chcę, za filarem filar
Ściany wygłuszone, nie dociera tu wasz PR
Fundamenty stawiam, potem ponad mury wbijam
Fundamenty stawiam, potem ponad tym odpływam

Każdy własna micha, zjemy co do niej wrzucimy
Kto daje jebanie o to, kogo zabił kryzys
Ludzie nam odchodzą, my tańczymy ponad wszystkim
Obojętni na krzywdy, ciężko pomóc, jak się leży sytym
Ale kiedy czas bierze nas w swoje bitwy
Ręce same nam się składają do modlitwy
Wołają o pomoc, potem nazywają VIP-y
Każdy toczy kamień, ale nie każdy to Syzyf
Nie umyłam rąk, znam te błędy oraz winy
Życie daje wygrać i odbiera bez przyczyny
Pisze raper tekst, o tym samym robi płyty
Co ma Ci powiedzieć, jak się świat nie zmienia nigdy?
Wszyscy czegoś chcą dziś ode mnie, ale pomyśl
Ile wokół dłoni, kiedy czas zebrać plony
Chory i zmęczony byciem chorym i zmęczonym
Ziemia jest w porządku, każdy z nas popierdolony

Życie uczy liczyć zysk, życie uczy kraść i zabijać
Przeszłość pokazuje, czego była warta przyjaźń
Kastet na dłoni chcesz, moja ręka Midas
Zanim da Ci w pysk, życie, naucz się wygrywać
Więcej codziennie chcę, za filarem filar
Ściany wygłuszone, nie dociera tu wasz PR
Fundamenty stawiam, potem ponad mury wbijam
Fundamenty stawiam, potem ponad tym odpływam
Życie uczy liczyć zysk, życie uczy kraść i zabijać

Przeszłość pokazuje, czego była warta przyjaźń
Kastet na dłoni chcesz, moja ręka Midas
Zanim da Ci w pysk, życie, naucz się wygrywać
Więcej codziennie chcę, za filarem filar
Ściany wygłuszone, nie dociera tu wasz PR
Fundamenty stawiam, potem ponad mury wbijam
Fundamenty stawiam, potem ponad tym odpływam